

Scenariusz przeznaczony do realizacji w szkole ponadgimnazjalnej (historia, wiedza o społeczeństwie).

Dariusz Szymikowski
VI Liceum Ogólnokształcące w Gdańsku

| | |
|--------------------------------|---|
| Temat | Losy Kaszubów w I połowie XX wieku jako społeczności pogranicza polsko-niemieckiego. „Bo my za mało polscy jesteśmy i za mało niemieccy, bo jak ktoś jest Kaszubą, nie wystarcza to ani Niemcom ani Polakom”. (G. Grass, <i>Błaszany bębenek</i>). |
| Cel ogólny | Ukazanie losów Kaszubów w czasie II wojny światowej i po jej zakończeniu jako społeczności pogranicza polsko-niemieckiego. |
| Cele szczegółowe | Uczeń: – opisuje sytuację Kaszubów w okresie II Rzeczypospolitej, w czasie II wojny światowej i po jej zakończeniu – stosuje pojęcia (ten) Kaszuba, naród, narodowość, świadomość narodowa, grupa etniczna, społeczność pogranicza – wymienia przykłady walki i przedstawicieli kaszubskiego ruchu oporu w czasie II wojny światowej – wyjaśnia i ocenia konsekwencje wprowadzenia niemieckiej listy narodowej na Pomorzu Gdańskim – wykorzystuje różnorodne źródła wiedzy dla zdobycia informacji – wyjaśnia na czym polegał tragizm losów Kaszubów w czasie II wojny i po jej zakończeniu |
| Kształcone umiejętności | – komunikowanie się i współpraca w grupie – analizowanie różnych typów źródeł historycznych – tworzenie krótkich wypowiedzi – przedstawianie argumentów uzasadniających własne stanowisko |
| Metody i techniki | – podająca – objaśnienie, elementy wykładu – burza mózgów – dyskusja – tekst przewodni – metaplan |
| Środki dydaktyczne | – materiały pomocnicze zawarte w pakiecie – mapa Pomorza (wykonana przez uczniów) ukazująca obszary zamieszkiwane przez Kaszubów |

Przebieg zajęć**ETAPY LEKCJI****CZAS* CZYNNOŚCI NAUCZYCIELA I UCZNIÓW****Wprowadzenie**

Nauczyciel wyjaśnia uczniom w formie miniwykładu znaczenie nazw Kaszubi (lud) oraz Kaszuby (terytorium). Podkreśla, że Kaszubi stanowią typową ludność pogranicza, która w ciągu wielu wieków żyła na terytorium zmieniającym przynależność państwową i to determinowało ich historię.

Badanie i przekształcanie

Nauczyciel dzieli klasę na 5 grup, każdej rozdaje materiały źródłowe i zadania. Prosi, aby uczniowie przeczytali teksty i wspólnie przygotowali się do zaprezentowania odpowiedzi na pytania przydzielone danej grupie. W zależności od ilości wybranych materiałów, pytań oraz formy zajęć (lekcja, warsztaty), na analizowanie tekstów źródłowych należy przeznaczyć od 20 do 45 minut.

Należy pamiętać, aby poszczególnym grupom rozdzielić teksty i zadania w sposób równomierny.

GRUPA 1 – załączniki: 1, 2, 3, 4

GRUPA 2 – załączniki: 5, 6, 7A, 7B, 7C, 7D, 7E, 8A, 8B, 8C

GRUPA 3 – załączniki: 9A, 9B, 9C, 10A, 10B, 11A, 11B, 11C, 11D, 11E, 11F

GRUPA 4 – załączniki: 12A, 12B, 13A, 13B

GRUPA 5 – załączniki: 14A, 14B, 15, 16

Wyznaczeni przedstawiciele grup prezentują efekty pracy (ta część zajęć może trwać od 15 do 45 minut)

Refleksja/ podsumowanie

Nauczyciel prosi, aby uczniowie wykonali polecenia zawarte w załączniku 17 oraz inicjuje dyskusję, której celem jest wyjaśnienie sensu słów:

„Bo my za mało polscy jesteśmy i za mało niemieccy, bo jak ktoś jest Kaszubą, nie wystarcza to ani Niemcom ani Polakom”.

***Czas trwania zajęć** – warsztaty 2 x 90 minut lub lekcja 90 minut (przy selekcji materiału)

KARTA PRACY

Grupa 1

Ćwiczenia: wykonaj polecenia na podstawie tekstów źródłowych.

I. Na podstawie tekstów źródłowych (załączniki 1, 2)

- A. Wymień niemieckie i polskie instytucje państwowe, które miały wpływ na kształtowanie świadomości narodowej Kaszubów.
- B. Wyjaśnij sens słów: „Młodzież jest to glina, z której wszystko da się jeszcze ulepić” – na przykładzie losów Franciszka Młyńskiego.

II. Na podstawie tekstu źródłowego (załącznik 3)

- A. Wymień języki, którymi posługiwał się ogół Kaszubów w życiu codziennym. Który z nich pełnił funkcję języka domowego?
- B. Ustosunkuj się do tezy, że dla Kaszubów przynależność narodowa nie stanowiła problemu. Swoje stanowisko uzasadnij cytatami.
- C. Podkreśl zdania, które świadczą o dokonującej się polonizacji najmłodszego pokolenia Kaszubów.

III. Na podstawie tekstu źródłowego (załącznik 4)

- A. Określ, jakie niebezpieczeństwa zagrażają Kaszubom.
- B. Wymień instytucję, która miała szczególnie wpływ na wynarodowienie Kaszubów.

IV. Porównaj teksty źródłowe (załączniki 1, 2, 3, 4)

- A. Podaj przykład koniunkturalnego zachowania się osób ze względu na zmianę sytuacji politycznej.
- B. Podaj przykład (nazwisko osoby), który przeczy tezie, że szkoła miała wpływ na polonizację młodego pokolenia.

ZADANIE
PODSUMOWUJĄCE
DLA WSZYSTKICH
GRUP

Ćwiczenia: wykonaj polecenia na podstawie źródła ikonograficznego i wiedzy pozaźródłowej.

I. Obejrzyj ilustrację przedstawioną w załączniku 17. Wyjaśnij, uwzględniając poznaną w czasie analizy źródeł specyfikę etnicznej tożsamości Kaszubów, o czym świadczy napis na tablicy upamiętniającej mord w Szymbarku?

II. Wyjaśnij sens zawartego w temacie cytatu pochodzącego z powieści Günтера Grassa *Błaszany bębenek*. Wyjaśnij, czy znajduje on potwierdzenie w działaniu władz niemieckich i polskich oraz ludności niemieckiej i polskiej wobec Kaszubów.

KARTA PRACY

Grupa 2

Ćwiczenia: wykonaj polecenia na podstawie tekstów źródłowych.

I. Porównaj teksty źródłowe (załączniki 5 i 6)

- A. Przedstaw losy obrońców Poczty Polskiej w Gdańsku.
- B. Wymień miejsca, które upamiętniają męczeńską śmierć Kaszubów w czasie II wojny światowej.

II. Na podstawie tekstu źródłowego (załącznik 7)

- A. Na podstawie wyników spisu powszechnego z 1939 r. scharakteryzuj zagadnienie świadomości narodowej Kaszubów.
- B. Wymień osoby, które miały wpływ na kształt niemieckiej polityki narodowościowej na obszarze zamieszkiwanym przez Kaszubów. Posługując się wiedzą pozaźródłową, wymień stanowiska (państwowe i partyjne), które zajmowały te osoby w czasie II wojny światowej.
- C. Określ cel niemieckiej polityki narodowościowej wobec Kaszubów.
- D. Odpowiedz, którą grupę niemieckiej listy narodowej najczęściej przyjmowała ludność kaszubska.
- E. Określ, od kiedy podpisanie niemieckiej listy narodowej stało się przymusem oraz wyjaśnij, jakie konsekwencje spotykały tych, którzy jej nie podpisali.

III. Na podstawie tekstu źródłowego (załącznik 8) i wiedzy pozaźródłowej

- A. Przedstaw obraz Niemca z okresu II wojny światowej, który dominuje w polskiej historiografii.
- B. Na podstawie załączników B i C wyjaśnij, czy również do ludności kaszubskiej można odnieść słowa współczesnego historyka, że „najbardziej humanitarne postawy względem Polaków prezentowali miejscowi Niemcy”.
- C. Posługując się wiedzą pozaźródłową, wyjaśnij pojęcie V kolumna.

IV. Porównaj teksty źródłowe (załączniki 5 i 8)

Wymień formy represji stosowanych przez hitlerowskie Niemcy wobec ludności Pomorza Gdańskiego.

KARTA PRACY

ZADANIE
PODSUMOWUJĄCE
DLA WSZYSTKICH
GRUP

Ćwiczenia: wykonaj polecenia na podstawie źródła ikonograficznego i wiedzy pozaźródłowej.

I. Obejrzyj ilustrację przedstawioną w załączniku 17. Wyjaśnij, uwzględniając poznaną w czasie analizy źródeł specyfikę etnicznej tożsamości Kaszubów, o czym świadczy napis na tablicy upamiętniającej mord w Szymbarku?

II. Wyjaśnij sens zawartego w temacie cytatu pochodzącego z powieści Günтера Grassa *Błaszany bębenek*. Wyjaśnij, czy znajduje on potwierdzenie w działaniu władz niemieckich i polskich oraz ludności niemieckiej i polskiej wobec Kaszubów.

Grupa 3

Ćwiczenia: wykonaj polecenia na podstawie tekstów źródłowych.

I. Na podstawie tekstu źródłowego (załącznik 9) i wiedzy pozaźródłowej

- A. Wymień fronty, na których walczyli Kaszubi wcieleni do Wehrmachtu. Wyjaśnij, czy miejsce służby miało dla nich znaczenie.
B. Wyjaśnij, jak służba w Wehrmachcie była traktowana przez pomorskie organizacje konspiracyjne.

II. Na podstawie tekstu źródłowego (załącznik 10)

- A. Wymień nazwy organizacji podziemnych, w których działali Kaszubi. Na podstawie wiedzy pozaźródłowej podaj, która z nich miała wyłącznie regionalny charakter.
B. Scharakteryzuj działalność tych organizacji.
C. Wykorzystując wiedzę pozaźródłową, sporządź krótką notkę na temat broni V1 i V2 oraz o znaczeniu działalności wywiadowczej Klemensa Wickiego i Marii Szymichowskiej.

III. Na podstawie tekstu źródłowego (załącznik 11)

- A. Omów zachowanie się Kaszubów w obozie koncentracyjnym (załączniki A i B).
B. Podkreśl w załącznikach A i B te fragmenty, które świadczą o tym, że:
a) Kaszubi znajdowali się również po stronie oprawców,
b) niektórzy współwięźniowie źle odnosili się do Kaszubów; wyjaśnij jakie mogły być tego przyczyny,
c) po wojnie powątpiewano bądź nie wierzono w to, że Kaszubi pomagali więźniom Stutthofu.
C. Na podstawie załącznika C wyjaśnij, o co prosił więzień.
D. Wyjaśnij, czy opinie na temat postawy Kaszubów wyrażone w załącznikach A i B znajdują potwierdzenie w załącznikach D i E.
E. Na podstawie załączników A i F określ, jakie grupy więźniów znajdowały się w obozach. Wymień również formy represji, którym byli poddawani więźniowie w tych obozach.

KARTA PRACY

ZADANIE
PODSUMOWUJĄCE
DLA WSZYSTKICH
GRUP

Ćwiczenia: wykonaj polecenia na podstawie źródła ikonograficznego i wiedzy pozaźródłowej.

- I. Obejrzyj ilustrację przedstawioną w załączniku 17. Wyjaśnij, uwzględniając poznaną w czasie analizy źródeł specyfikę etnicznej tożsamości Kaszubów, o czym świadczy napis na tablicy upamiętniającej mord w Szymbarku?

- II. Wyjaśnij sens zawartego w temacie cytatu pochodzącego z powieści Günтера Grassa *Błaszany bębenek*. Wyjaśnij, czy znajduje on potwierdzenie w działaniu władz niemieckich i polskich oraz ludności niemieckiej i polskiej wobec Kaszubów.

Grupa 4

Ćwiczenia: wykonaj polecenia na podstawie tekstów źródłowych.

I. Na podstawie tekstu źródłowego (załącznik 12)

- A. Scharakteryzuj zachowanie wojsk radzieckich wobec ludności kaszubskiej.
- B. Wyjaśnij, czy NKWD aresztowało osoby tylko ze względu na ich działalność polityczną, postawę antyradziecką?
- C. Podaj nazwę miejsca, do którego zesłano Kaszubów aresztowanych w 1945 roku
- D. Wyjaśnij, jak władze polskie traktowały osoby, które powróciły z zesłania.

II. Na podstawie tekstu źródłowego (załącznik 13)

- A. Wyjaśnij, w jaki sposób Kaszubi wcieleni do Wehrmachtu znaleźli się w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie. Przedstaw ich dalsze losy.
- B. Przedstaw los wielu rodzin kaszubskich, które podpisały Volkslistę.

III. Odwołując się do wiedzy pozaźródłowej, wykonaj polecenie

- A. Podaj, w jakich rejonach Polski w czasie II wojny światowej i po jej zakończeniu ludność miejscową traktowano podobnie jak Kaszubów.
- B. Wyjaśnij, jakie były tego przyczyny.

ZADANIE
PODSUMOWUJĄCE
DLA WSZYSTKICH
GRUP

Ćwiczenia: wykonaj polecenia na podstawie źródła ikonograficznego i wiedzy pozaźródłowej.

I. Obejrzyj ilustrację przedstawioną w załączniku 17. Wyjaśnij, uwzględniając poznaną w czasie analizy źródeł specyfikę etnicznej tożsamości Kaszubów, o czym świadczy napis na tablicy upamiętniającej mord w Szymbarku?

II. Wyjaśnij sens zawartego w temacie cytatu pochodzącego z powieści Günтера Grassa *Błaszany bębenek*. Wyjaśnij, czy znajduje on potwierdzenie w działaniu władz niemieckich i polskich oraz ludności niemieckiej i polskiej wobec Kaszubów.

KARTA PRACY

Grupa 5

Ćwiczenia: wykonaj polecenia na podstawie tekstów źródłowych.

I. Na podstawie tekstu źródłowego (załącznik 14)

Wymień formy represji ze strony władz oraz ludności polskiej, które dotknęły Kaszubów po zakończeniu działań wojennych.

II. Na podstawie tekstu źródłowego (załącznik 15)

A. Podaj nazwę państwa, dla którego – zdaniem autora – korzystne jest podnoszenie tzw. kwestii kaszubskiej.

B. Wykorzystując wiedzę pozaźródłową, wyjaśnij znaczenie następujących pojęć: rewizjonizm, ziomkostwo.

III. Na podstawie tekstu źródłowego (załącznik 16)

Wyjaśnij, jaki ukryty zarzut stawia autor redaktorom „Zrzeszë Kaszëbsczi”.

Po zapoznaniu się z tekstami zawartymi w załączniku 11A (wykorzystaj również wiedzę pozaźródłową, np. biografie redaktorów „Zrzeszë”) oceń, czy stawiany zarzut odpowiadał prawdzie.

IV. Odwołując się do wiedzy pozaźródłowej, wykonaj polecenia

A. Oceń, czy wydarzenia rozgrywające się na Pomorzu Gdańskim w czasie II wojny światowej są uwzględnione w podręcznikach do nauczania historii i czy są znane młodemu pokoleniu w Polsce.

B. Oceń, czy wydarzenia z czasów II wojny światowej mają wpływ na współczesne postrzeganie Kaszubów?

ZADANIE
PODSUMOWUJĄCE
DLA WSZYSTKICH
GRUP

Ćwiczenia: wykonaj polecenia na podstawie źródła ikonograficznego i wiedzy pozaźródłowej.

I. Obejrzyj ilustrację przedstawioną w załączniku 17. Wyjaśnij, uwzględniając poznaną w czasie analizy źródeł specyfikę etnicznej tożsamości Kaszubów, o czym świadczy napis na tablicy upamiętniającej mord w Szymbarku?

II. Wyjaśnij sens zawartego w temacie cytatu pochodzącego z powieści Günтера Grassa *Błaszany bębenek*. Wyjaśnij, czy znajduje on potwierdzenie w działaniu władz niemieckich i polskich oraz ludności niemieckiej i polskiej wobec Kaszubów.

Załącznik 1: Kaszubi w świetle raportu polskiego wywiadu (1920 r.)

Centralne Archiwum Wojskowe, Samodzielny Referat Informacyjny DOG nr VIII, sygn. I.371.8/A.45, *Raport polityczny Ekspozytury Oddziału Informacyjnego Okręgu Generalnego Pomorze w Wejherowie z 31.05.1920 r.*, k. 289–290.

Kaszubi. Ludność tutejszą podzielić można na 3 grupy, wedle wieku, których charakteryzuje do pewnego stopnia ogólnie – ciążenia narodowe i polityczne Kaszubów.

- 1) Najmniejsza grupa, która nam sprzyja to najstarsze pokolenie, lecz jest ono bez wpływu i energii.
- 2) Pokolenie w średnim wieku już na poły zgermanizowane uważa się za plemię kaszubskie, co w ich pojęciu jest zupełnie różnym od narodowości polskiej. W tej grupie mieszczą się bezwzględnie wszyscy rybacy zamieszkujący pobrzeże.
- 3) Młodzież, która nie służyła jeszcze we wojsku inklinuje częściowo ku Polsce – jest to glina, z której wszystko da się jeszcze ulepić. Koniecznym jest, by przez tworzenie towarzystw polskich dla ruchu fizycznego lub pracy umysłowej, teatrów amatorskich itp. szerzyć propagandę polskości i wpajanie idei patriotycznych.

Załącznik 2: Wspomnienia Franciszka Młyńskiego (1912–2003) z Sierakowic spisane przez Marię Dyczewską w 1997 roku

M. Dyczewska, *Opowieści naszych starków, Gmina Sierakowice, Sierakowice 2009*, s. 85, 86, 88.

W 1919 roku Franciszek musiał pójść do niemieckiej szkoły powszechnej w Załakowie. Starsze rodzeństwo, szczególnie najstarsza siostra Łucja, starali się go przygotować do pierwszego spotkania z niemieckim nauczycielem, który nazywał się Klaus. Znający dotychczas tylko język kaszubski Franciszek został wyuczony w domu, żeby na pierwsze pytanie nauczyciela odpowiedzieć: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”, a na drugie – swoje imię i nazwisko. Oczywiście po niemiecku. Ten pierwszy nauczyciel Franciszka był wyjątkowo gorliwy w tępieniu mowy kaszubskiej. Gdy usłyszał, że dzieci między sobą cokolwiek mówiły po kaszubsku, natychmiast dostawały w ucho. Zaś po polsku dzieci jeszcze nie potrafiły mówić. Gdy kanonik Łosiński podczas kołedy w domu Młyńskich zorientował się, że Franciszek nie rozumie nawet prostego zwrotu „chodź do mnie”, to poradził, by Łucja pomogła bratu uczyć się języka polskiego, a także, by nauczyła go rozumieć, co mówi po niemiecku. Tu trzeba dodać, że dzieci starsze poznawały język polski w kościele, gdzie chodzą na tzw. naukę, czyli nauczanie katechizmu.

Na początku 1920 roku do kuźni Młyńskiego przyszedł z radosną nowiną Wojciech Zieliński, który służył w wojsku niemieckim: powiedział, że będzie Polska. Odmieniło się również życie dzieci w szkole. Najpierw nauczyciel Klaus powiedział, że nazywa się Klawikowski. A jego córka, która była z Franciszkiem w tej samej klasie, odezwała się pewnego dnia najczystsą polszczyzną – Teraz będziemy się uczyć po polsku. Jednak nic z tego nie wyszło, bo w nocy miejscowe wyrostki wybiły nauczycielowi szyby i rano już go nie było.

O urządzenie polskiej szkoły zadbał ksiądz Łosiński. Ksiądz Łosiński również znalazł dla tej szkoły nauczycielkę, powiedział: – Będziecie zadowoleni, bo to jest Kaszubka. Była bardzo młoda, nazywała się Wiktoria Mielewczukówna, a pochodziła z Gowidlina.

W tym czasie miało miejsce ważne dla Sierakowic wydarzenie – wizyta prezydenta Wojciechowskiego. Nauczycielka najpierw długo naradzała się z Łucją jak godnie przygotować uczniów do tej wielkiej chwili. Postanowiły, że wszystkie dzieci będą miały stroje zdobione białą-czerwoną bibułą, a Franciszek miał jeszcze nauczyć się wiersza. Wtedy wystąpił mały Franciszek i wyrecytował:

„Co to za obraz, matko, na ścianie?
Czterograniasta czapka na głowie –
Powiedz mi, matko, jak on się zowie?
– Tadeusz Kościuszko”.

Załącznik 3: Kaszubi sami o sobie

Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, Urząd Wojewódzki Pomorski w Toruniu, *Fragmety oświadczeń rodziców, których dzieci uczęszczały do szkoły niemieckiej, a według władz polskich – jako Polacy – powinny uczęszczać do szkoły polskiej; Wejherowo 1937 r.*, rep. 4 nr 4966, k. 159, 161, 173, 175, 177.

1. Jestem Kaszubką, matka ze mną jako dzieckiem rozmawiała po kaszubsku. Nie jestem Niemką, lecz Kaszubką. Ja już kilka razy słyszałam wyrażenie „die Verrückte Kaschube”, dlatego uważam, że Kaszubi nie są Polakami i dlatego napisałam, że jestem narodowości niemieckiej. Nie chcę z dzieckiem mówić po kaszubsku, bo to nie jest język ogólny i nikt nie chce ze mną tak mówić, a po polsku nie umiem tak dobrze.
2. Pochodzę z rodziny kaszubskiej. W domu mówiliśmy po kaszubsku. Żona moja nie umie po polsku. Uważam, że można być Niemcem, będąc z pochodzenia i języka ojczystego Kaszubą. Jeżeli jednak okaże się, że ze względu na moje pochodzenie, dzieci moich nie mógłbym posyłać nadal do szkoły niemieckiej, zdecyduję się posłać je do szkoły polskiej.

3. Jestem Kaszubą urodzonym w tych stronach i językiem moim ojczystym jest język kaszubski. Nie jestem Niemcem. Początkowo byłem bardzo za Polską, ale uważam, że my Kaszubi jesteśmy wszędzie odpychani i tak samo jak za czasów niemieckich, tak samo teraz dzieje nam się źle. Zasadniczo jest mi obojętne, do jakiej szkoły syn pójdzie.
4. Jestem Kaszubką i w domu rozmawialiśmy po kaszubsku, dopiero kiedyś się przenieśli do Wejherowa, rozmawialiśmy już więcej po niemiecku. Krewni ojca strony są Polakami – Kaszubami. Nasza rodzina jest kaszubska. Co to jest narodowość, tego nie rozumiem, zresztą uważam, że szkoła nie ma nic z narodowością wspólnego i w szkole można się uczyć różnych języków. Moją mową ojczystą jest język polski – kaszubski. W domu rozmawiamy po kaszubsku i niemiecku. Nie jestem Niemką, lecz Kaszubką, bo na tej ziemi się urodziłam.
5. Jestem z pochodzenia Kaszubką i wychowałam się po kaszubsku. Rodzice z nami rozmawiali po kaszubsku. Dzieci mówią i rozumieją język polski. Jestem wyznania katolickiego i należę do Verband Deutscher Katholiken oraz do Towarzystwa Robotników Katolickich. Chcę tylko, żeby moje dzieci umiały dwa języki. Ja urodziłam się na Kaszubach i jestem narodowości kaszubskiej. Dlatego też nie chcę przesądzać swej narodowości, albowiem kiedy urodziłam się, było tu państwo niemieckie, a teraz jest Polska, a myśmy zawsze byli Kaszubami i jesteśmy Kaszubami.
6. [wezwany] podaje, że jest z pochodzenia Kaszubą, tak samo jak jego rodzice. Żona moja pochodzi z rodziny kaszubskiej. Teściowie moi mówią po kaszubsku. Żona moja zgermanizowała się prawdopodobnie pod przymusem szkolnym i obecnie słabo mówi po polsku (kaszubsku). Ja z dziećmi mówię bardzo dużo po polsku, a z dzieckiem najmłodszym tylko po polsku i kaszubsku. Mimo skromnych środków, kiedy jeszcze pracowałem w Gdyni, subskrybowałem Pożyczkę Narodową. Wewnętrznie czuję się Polakiem, jedynie pod wpływem żony posłałem dzieci do szkoły niemieckiej.

Załącznik 4: Poglądy zrzeszeńców na kwestię świadomości narodowej Kaszubów

ZRZESZEŃCY – środowisko osób skupionych wokół czasopisma „Zrzesz Kaszëbskô”, wychodzącego w latach 1933-1939 i 1945-1947 oraz działających w Zrzeszeniu Regionalnym Kaszubów, organizacji powstałej w Kartuzach w 1929 r. Do grona tego należeli m.in. Aleksander Labuda, Jan Trepczyk, Jan Rompski, Stefan Bieszk, Ignacy Szutenberg, Feliks Marszałkowski, ks. Franciszek Gucza, Brunon Sobczak.

Czaja [A. Labuda], *Starajmy się więcej o wspólne nasze dobro i byt kaszubski*, „Zrzesz Kaszëbskô”, R. 3 (1935), nr 1.

Odrębność narodowości i mowy naszej jest i powinna być punktem wyjścia wszelkich prac idących w kierunku należytego bronienia wspólnych naszych interesów i polepszenia sobie bytu.

Czaja [A. Labuda], *W walce o poczucie narodowe Kaszubów*, „Zrzesz Kaszëbskô”, R. 1 (1933), nr 18, s. 1.

Kaszubi, ostatni potomkowie wielkiego niegdyś narodu pomorskiego, skazani są dzisiaj na ostateczne wynarodowienie. Znajdują się niejako między kowadłem germanizacji a młotem polonizacji.

Naród pomorski od czasu utraty swej niezależności (1294 r.), przechodząc okropne burze dziejowe, zwolna, ale systematycznie zatracił poczucie swej narodowości. Jedni zostali zgermanizowani, drudzy spolonizowani. Ostali się tylko dzisiejsi Kaszubi, którzy zachowali wiernie i język i obyczaje wielkich swoich przodków. Ale i oni są dzisiaj skazani na utratę samowiedzy swej odrębności narodowej. Zarówno bowiem jak Niemcy starali się to poczucie zagłuszyć w Kaszubach przez szkołę pruską, tak dzieje się i obecnie w szkołach polskich.

Mówi się wprawdzie, że szkoła nie dąży do zniwelowania cech odrębności kaszubskich, wobec czego pielęgnuje się nawet regionalizm, ale wiemy dobrze, że właśnie ten regionalizm, który się pielęgnuje w szkołach polskich na Kaszubach, jest zatruty jadem obłudy i ma właśnie zabijać w młodym pokoleniu poczucie narodowe Kaszubów.

Ponieważ w tym samym duchu co szkoła działa także cała literatura i prasa polska, przeto występujemy w słusznej reakcji i podejmujemy walkę do ostatniego tchu w obronie duchowego bytu Kaszubów.

Nie po to broniliśmy się przez długie wieki przed germanizacją, nie po to łączyliśmy się dobrowolnie z Polską, by w morzu polskości ginąć!

Załącznik 5: O kaszubskich obrońcach Poczty Polskiej w Gdańsku

J. Piątkowski, *Kaszubi – obrońcy Poczty Polskiej w Gdańsku*, „Zrzesz Kaszëbskô”, nr 97 (1 IX 1946), s. 3.

Wojna zaczęła się w Gdańsku, w historycznej stolicy Kaszub. Wielu synów Ziemi Kaszubskiej poległo w walce z barbarzyńcą hitlerowskim. Ale ich niekończącą się litanię rozpoczynają bohaterscy obrońcy Poczty Polskiej w Gdańsku. Jeżeli przeczytamy nazwiska tych obrońców, wszystkich Kaszubów powinna napęlić wielka duma. Bo oto tutaj, na tej pierwszej placówce walki Polski z hitlerowskim najeźdźcą obok braci z innych części Polski synowie naszej ziemi – Kaszubi.

Oto nazwiska Kaszubów – Bohaterów: – Mionskowski, Rekowski, Krause, Klinkosz, Grota i młodzieńcy Orzechowski. Bohaterscy pocztarze bronili się zaciekle. Kaszuba Alfons Flisikowski, który po zgonie Konrada objął dowództwo załogi odznaczył się nadzwyczajnym męstwem. Flisikowski nie pozwalał sobie przed egzekucją zawiązać oczu, „bo nic nie chce od psów niemieckich” i wznosi okrzyk przeciw wycelowanym lufom plutonu egzekucyjnego „Niech żyje Polska!”.

Załącznik 6: Pierwsze miesiące okupacji

T. Bolduan, *Nie dali się złamać. Spojrzenie na ruch kaszubski 1939-1995*, Oficyna Czeć, Gdańsk 1996, s. 9-11.

W pierwszym dniu wojny rozstrzelano 22 kolejarzy w Szymankowie, w październiku 38 obrońców Poczty Polskiej w Gdańsku, wśród nich wielu Kaszubów. Około 200 mieszkańców Kartuz zamordowano na dziedzińcu więzienia, w okolicach Kalisk i w Piaśnicy. Najwięcej, bo około 12 tysięcy ludzi zamordowano w Lesie Piaśnickim pod Wejherowem i około 7 tysięcy w Lesie Szpęgawskim pod Starogardem Gdańskim na Kociewiu. Po zlikwidowaniu warstwy przywódczej hitlerowcy przystąpili do wysiedlania z Pomorza tych Polaków, którzy osiedlili się na nim po 1920 roku oraz miejscowych warstw średnich, zamożniejszych gospodarzy, a nawet całych wsi posiadających dobrą ziemię orną. Na ich miejsce sprowadzano Niemców bałtyckich, znad Wołgi i z Besarabii.

Załącznik 7: Niemieckie plany wobec Kaszubów**A. WYNIKI NIEMIECKIEGO SPISU POWSZECHNEGO Z GRUDNIA 1939 R.**

C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 1, Warszawa 1970, s. 398.

Kaszubi zadeklarowali swoją przynależność dość zdecydowanie. Na 188 tysięcy osób, które jako ojczysty podały język kaszubski, 100 tysięcy przyznało się do narodowości polskiej, 81 tysięcy – bardziej ostrożnych – do narodowości kaszubskiej. Narodowość niemiecką podało tylko 7 tysięcy.

B. WYTYCZNE HEINRICHA HIMMLERA W SPRAWIE TRAKTOWANIA LUDNOŚCI OKUPOWANEJ POLSKI (MAJ 1940 R.)

Historia 1789-1990. Wybór tekstów źródłowych dla szkół średnich, oprac. J. Eisler, M. Sobańska-Bondaruk, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995, s. 197-198.

W ciągu niewielu lat – wyobrażam sobie, w ciągu 4 do 5 lat – np. pojęcie Kaszubów musi stać się nieznaną, ponieważ wówczas kaszubskiego narodu już nie będzie (odnosi się to szczególnie do Prus Zachodnich). Podstawowym zagadnieniem przy rozwiązywaniu wszystkich tych problemów jest zagadnienie szkolnictwa, a tym samym zagadnienie kwalifikowania i przesiania młodzieży.

Dla niemieckiej ludności Wschodu nie mogą istnieć wyższe szkoły niż czteroklasowa szkoła ludowa. Taka szkoła ludowa ma zapewnić wyłącznie: umiejętność liczenia najwyżej do 500, napisanie nazwiska, przyswojenie nauki, że nakazem Bożym jest posłuszeństwo wobec Niemców, uczciwość, pilność i grzeczność. Czytania nie uważam za konieczne.

C.

T. Bolduan, *Nie dali się złamać. Spojrzenie na ruch kaszubski 1939-1995*, Gdańsk 1996, s. 12-13.

Na tym tle [stosunek do Kaszubów – D. Sz.] doszło do sporów z Himmlerem, który uważał, że Kaszubów trzeba pozostawić na miejscu, odizolować od Polaków i zniemczyć. Również ówczesny ókólnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Rzeszy z 14 listopada 1940 r. polecał traktować Kaszubów jak nie-Polaków, a więc był zbieźny ze stanowiskiem Himmlera.

Forster był przeciwny przejściowemu popieraniu „kaszubskiej narodowości” i tępił mowę kaszubską na równi z polską. Uważał Kaszubów za element bezwartościowy pod względem rasowym i obywatelskim. Byli dla niego polskimi „untermenschami”, mieszkającymi jednak w Rzeszy i dlatego powinni być Niemcami do odwołania (zum Wiederruf). Ze względu na siłę roboczą, potrzeby Wehrmachtu i politykę propagandową. Znając patriotyzm Kaszubów – meldunki o ich postawie napływały do agend policji bezpieczeństwa i centralnych instytucji w Berlinie – Niemcy nie próbowali utworzyć „Kaschubenvolku”, ani pozyskać ich w inny sposób dla niemczyzny. Nie ufali im.

D. NIEMIECKA LISTA NARODOWA

B. Breza, *Okupacja hitlerowska* [w:] *Historia Wejherowa*, red. J. Borzyszkowski, Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej, Wejherowo 1998, s. 382–384.

W praktyce nie doprowadziło do ujednoczenia polityki narodowościowej również wydane 4 marca 1941 roku rozporządzenie o niemieckiej liście narodowej i niemieckiej przynależności państwowej na wcielonych ziemiach wschodnich Rzeszy. Podzieliło ono ludność niemiecką i mającą podlegać germanizacji na cztery podstawowe grupy:

- I. Osoby narodowości niemieckiej w okresie międzywojennym czynnie zaangażowane w działalność niemiecką poprzez aktywność w niemieckich organizacjach.
- II. Osoby narodowości niemieckiej niebiorące czynnego udziału w niemieckim życiu politycznym, kulturalnym i społecznym w okresie międzywojennym, kultywujące jednak niemieckie obyczaje i język.
- III. Osoby „ciągnące ku niemczyźnie”, szczególnie: a) posiadające częściowo niemieckie pochodzenie, o których można było przypuszczać, iż staną się pełnowartościowymi Niemcami; b) żyjące w mieszanych małżeństwach z Niemcami, jeżeli strona niemiecka posiadała w danym związku przewagę; c) nieprzyznające się przed 1939 rokiem do niemczyzny, jednak skłaniające się do niej na podstawie więzów krwi, kultury i obyczaju.
- IV. Osoby narodowości niemieckiej całkowicie spolonizowane i Niemcy antyfaszyści.

Rozporządzenie nie obejmowało osób posiadających obywatelstwo Trzeciej Rzeszy przed wrześniem 1939 roku, nazywanych Reichsdeutsch, w odróżnieniu od przedstawicieli dwóch pierwszych grup, tzw. Volksdeutsch, oraz trzeciogrupowców, tzw. Eingedeutschte.

Jednak do marca 1942 r. w zasadzie nie stosowano przymusu, by skłonić przedstawicieli polskiej społeczności do składania wniosków. Niepowodzenia na frontach zwiększyły znacznie zapotrzebowanie Wehrmachtu na rezerwy ludzkie. Także gospodarka Rzeszy w coraz większym stopniu odczuwała brak odpowiedniej siły roboczej. Skłoniło to władze do przyspieszenia akcji wpisowej. 10 lutego 1942 roku Heinrich Himmler wydał rozporządzenie uznające społeczność zamieszkującą ziemie wcielone za ludność niemiecką i wezwał ją, by do końca marca złożyła wnioski o wpis. W ten sposób stał się on przymusowy dla wszystkich, których uznano za nadających się do niemczenia. Uchylający się od tego obowiązku byli podawani do wiadomości miejscowego Gestapo, które wyznaczyło ośmiodniowy termin do podpisania wniosku. Jeżeli tego dana osoba nie uczyniła, groziło jej aresztowanie i wywiezienie do obozu koncentracyjnego. Znany jest jeden przypadek skazania mieszkańca Wejherowa, O. Punkta, na karę śmierci za sprzeciw wobec przyznania mu niemieckiej narodowości. Punktem zwrotnym stała się słynna odezwa (Aufruf) z marca 1942 roku gdańskiego Gauleitera, nawołująca do składania wniosków o wpis pod groźbą traktowania odrzucających wezwanie jako największych wrogów narodu niemieckiego.

E. KONSEKWENCJE WPROWADZENIA NIEMIECKIEJ LISTY NARODOWEJ

T. Bolduan, *Nie dali się złamać. Spojrzenie na ruch kaszubski 1939–1995*, Gdańsk 1996, s. 13–14.

Wpis na niemiecką listę narodową był przymusowy, opornych osadzano w obozach koncentracyjnych, zmuszano do niemczenia i pracy lub wywożono do przymusowej pracy w Rzeszy. Pomorzanie wpisani do III grupy musieli iść do Wehrmachtu i bić się za Niemcy. Wielu dezercerowało i zasilalo Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie, rzadziej Ludowe Wojsko Polskie na Wschodzie.

Załącznik 8: Kaszubi i ich niemieccy sąsiedzi**A. OPINIA HISTORYKA**

A. Paczoska, *Pomoc niesiona Polakom przez Niemców w okręgu gdańskim w latach II wojny światowej*, „Rocznik Gdański”, t. 57 (1997), z. 1, s. 121.

Powojenna historiografia polska stworzyła obraz Niemca z czasów II wojny światowej przypominającego postać z koszmarnego snu, wyzutego z wszelkich ludzkich uczuć, przyodzianego w czarny mundur i wysokie oficerki, pozbawionego skrupułów, na różne wymyślne sposoby mordującego tych, których uznaje za swoich wrogów. Z przeprowadzonych przeze mnie badań wynika, iż najbardziej humanitarne postawy względem Polaków prezentowali miejscowi Niemcy, co oczywiście nie podważa prawdy o istnieniu piątej kolumny.

B. NIEMIEC W PAMIĘCI POTOMKÓW RODZINY NYFRA

o. A. Miotk, *Z moji tatczężnė. Dzieje Miotków z Olszowego Błota*, Olsztyn 2009, s. 204-205.

Czwartego września 1939 roku wojsko niemieckie wkroczyło do Mirachowa od strony Słupska. Żołnierzy Wehrmachtu witali miejscowi Niemcy. W Mirachowie mieszkały tylko dwie rodziny niemiecko-ewangelickie, w sumie 7 osób na 986 mieszkańców wioski. Wojna całkiem zmieniła życie także w Olszowym Błocie. Hitlerowskie Niemcy, aby podbić Europę, potrzebowały ludzi do Wehrmachtu, zwłaszcza młodych chłopców. Dlatego rodzina Nyfra była pod ich baczna obserwacją – było w niej trzech młodzieńców, którzy mogli zostać wcieleni do Wehrmachtu.

Rodzinę nachodzili miejscowi Niemcy, zwłaszcza sąsiad Macholla nakłaniał Nyfra do podpisania listy trzeciej, tzn. Eingedeutschte (zniemczonych). To powodowało od razu wcielenie synów do Wehrmachtu. Ta sytuacja pokazuje, jak totalitaryzm i wojna mogą wpłynąć na ludzi. Gustaw Macholla był przecież kolegą Nyfra z lat szkolnych. Wspólnie bawili się jako rówieśnicy i pracowali w lesie. Teraz namawiał jego synów do pójścia na wojnę przeciwko własnej ojczyźnie, a Onufrego straszył Stutthofem.

Niezależnie od roli jaką odegrał tu Macholla, Nyfer nie miał do niego żalu, bo przecież był Niemcem. Dodatkowo na Machollę naciskali zwierzchnicy, a jako lojalny obywatel miał obowiązek werbować ludzi do Wehrmachtu. Dwaj synowie, Leon i Amandus nie powrócili już z frontu wschodniego do domu. Mimo ofiary, jaką ponieśli synowie, Niemcy i tak na wiosnę 1942 roku aresztowali Nyfra. Wywieźli go do obozu w Stutthofie. Co najgorsze, jego niemiecki sąsiad – co musiało go kosztować wiele samozaparcia – osobiście musiał zaprowadzić Gestapo do Onufrego. Najmłodszy syn – 11 letni Józef – dobrze zapamiętał ten moment: „Pamiętam jak dzisiaj ten dzień. Sąsiad Macholla siedział w kuchni na ławie pod piecem, ze spuszczoną głową, a gestapowcy zakładali mojemu ojcu kajdanki”. Powodem aresztowania Nyfra miała być jego przynależność do Gryfa Pomorskiego.

C. WSPOMNIENIA MARII SZYMICHOWSKIEJ Z KARTUZ (DZIAŁAŁA W AK)

Relacje członków konspiracji pomorskiej w latach 1939-1945, opracowała E. Kwiatkowska-Dybaś, Fundacja „Archiwum Pomorskie Armii Krajowej”, Toruń 2000, s. 124.

Do 20 czerwca 1940 r. pozostałam bez pracy. Władze niemieckie odmówiły mi zatrudnienia, pomimo że znałam dostatecznie język niemiecki. Dorywczo tylko pomagałam w księgowości w prywatnym browarze w Kartuzach. Pod koniec czerwca 1940 r. przysłał po mnie właściciel majątku ziemskiego Borcz – Albert Hoene „porządny” Niemiec, potomek patrycjusza gdańskich. Nie przeszkadzało mu zatrudnić mnie to, że nigdy nie przyjmę niemieckiej grupy narodowej.

Załącznik 9: Kaszubi w Wehrmachcie**A. LOSY BRACI NYFRA Z OLSZOWEGO BŁOTA**

o. A. Miotk, *Z moji taczężně. Dzieje Miotków z Olszowego Błota*, Olsztyn 2009, s. 205.

W konsekwencji podpisania listy w roku 1941 bracia Leon i Amandus [Nyfra] znaleźli się na froncie wschodnim. Leon był czołgista. Zginął w Rosji na Pińskich Błotach – czołg po prostu utopił się. Z kolei Amandus był w piechocie i nawet przyjechał na urlop z karabinem. Taka była taktyka Niemców: albo podpiszesz listę albo do obozu. Miał wtedy powiedzieć, że gdyby dostał się do niewoli rosyjskiej, to by się sam zabił. On także zginął w Rosji.

B. ALEKSANDER LABUDA W OPINII CZŁONKÓW KASZUBSKIEGO RUCHU OPORU

Po naszej publikacji „Kaszubi w rezerwacie?”. Aleksander Labuda nie był „volksdeutschem”, „Głos Wybrzeża”, nr 173, 1 IX 1981, s. 3.

Znaliśmy osobiście Aleksandra Labudę przed wojną i w czasie wojny, mieszkaliśmy w tej samej wsi, Stryszej Budzie koło Mirachowa i jego losy wojenne są nam dobrze znane. Wehrmacht był dla niego miejscem schronienia przed zagrożeniem aresztowania. A było to tak. Aleksander Labuda nigdy nie liczył się ze słowami, również wobec Niemców. Pewnego dnia, był to rok, o ile pamiętamy, 1941, przy kieliszku w barze w Sianowie powiedział miejscowemu „amtskomisarzowi”, „ortsbauerführerowi” i policjantom, że Niemcy przegrają wojnę i że skończy się ona zatknięciem czerwonego sztandaru nad Berlinem. Doszło wtedy do rękoczynów, w czasie bójki Aleksander Labuda uciekł i – zniknął. Nazajutrz nie zjawił się w szkole. Dopiero z jego listów do rodziny dowiedzieliśmy się, że jest w wojsku niemieckim, na południu. Później, gdy przyjeżdżał do Stryszej Budy na urlop, odwiedzał nas w bunkrach we wsi i okolicy. Pamiętamy dobrze jego odwiedziny 8 maja 1944 roku, kiedy właśnie odbywała się w bunkrach uroczysta spowiedź wielkanocna. Przekazywał nam wtedy informacje o tym, co dzieje się na frontach. Opowiadał też o działaniach partyzantki greckiej, z którą współpracował na Krecie.

C. NIEDATOWANY ROZKAZ TAJNEJ ORGANIZACJI WOJSKOWEJ „GRYF POMORSKI”

Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie, sygn. 1978-C1/3.

By ratować patriotów polskich od aresztowań, wywozów i śmierci, wydaliśmy wszystkim dowódcom naszych oddziałów następujący rozkaz:

1. Zastrzelić lub utopić w torfowiskach każdą osobę napotkaną w lesie, jeżeli nabiorą pewności, że szuka schronów lub osób ukrywających się.
2. Śmiercią ukarać każdego, który rozpowiadać będzie osobom innym, nawet przyjaciółom, że wie, gdzie jest schron albo wyjawiać będzie nazwiska osób ukrywających się, względnie miejsca ich pobytu.
3. Śmiercią ukarać tych, którzy wyjawiają nazwiska rodzin, u których przebywają osoby ukrywające się.
4. Śmiercią ukarać tych zdrajców, obojętnie czy są polakami [sic!], czy niemcami [sic!], którzy do innych lub wrogom wyjawiają nazwiska patriotów, których podejrzewają o przynależność do tajnych organizacji lub działalność patriotyczną. (...)

Komendant naczelny
Konar

Załącznik 10: Kaszubi w ruchu oporu**A. DZIAŁALNOŚĆ KLEMENSA WICKIEGO I MARII SZYMICHOWSKIEJ**

Słownik biograficzny konspiracji pomorskiej 1939–1945, cz. 2, red. E. Zawacka, Fundacja „Archiwum Pomorskie Armii Krajowej”, Toruń 1996, s. 174.

Klemens Wicki ps. Nieznany (1911–1943), wywiadowca Oddziału II KG AK „Stragan”. Urodzony w Kielnie, pow. Wejherowo. Cenne informacje uzyskał po nawiązaniu kontaktów z Marią Szymichowską z Kartuz, która pracując jako księgowa w majątku Borcz, poznała tam Albina Sulewskiego, zatrudnionego w fabryce benzyny syntetycznej w Policach (Hydrierwerke Pölitz) koło Szczecina.

Sulewski dostarczał wykradzione z archiwum zakładu oryginalne plany położenia zakładu, rozmieszczenia dział przeciwlotniczych, hal produkcyjnych i zbiorników z benzyną. Plany te, informacje o próbach raketowych V1 i V2 w stacji doświadczalnej w Peenemünde na wyspie Uznam, jak i inne informacje, przekazywał Wicki do Warszawy. Skutkiem aresztowania przez Gestapo siatki wywiadowczej AK „Stragan” aresztowano również 26.06.1942 roku Klemensa Wickiego, Marię Szymichowską, Albina Sulewskiego i innych. Po okrutnym śledztwie Klemensa Wickiego skazano na śmierć przez ścięcie.

B. W „GRYFIE POMORSKIM” – RELACJA AGNIESZKI TEMPSKIEJ-PRYCZKOWSKIEJ

Relacje członków konspiracji pomorskiej w latach 1939-1945, oprac. E. Kwiatkowska-Dybaś, Fundacja „Archiwum Pomorskie Armii Krajowej”, Toruń 2000, s. 127-128, 129.

W 1941 roku latem wstąpiłam do Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”. Zostałam wtajemniczona i zaprzysiężona przez obecnego mojego męża Alfonsa Pryczkowskiego. Od 1942 roku byłam łączniczką komendy naczelnej. Ponadto byłam mianowana szefem zaopatrzenia sanitarnego dla jednostki TOW Gryf Pomorski. W ramach tego należało do mnie kupowanie i gromadzenie materiałów opatrunkowych i lekarstw dla jednostek rozlokowanych w bunkrach i tworzenie zapasów w mieszkaniach cywilnych.

Przenosiłam rozkazy, gazety, żywność, bieliznę, materiały opatrunkowe. Wiosną 1943 roku, na żądanie komendanta „Lecha”, zorganizowałam budowę i sama w tej budowie [brałam] udział: trzech bunkrów.

Współpracowały z oddziałem moja matka i trzy siostry. Gdy Gestapo zwróciło na mnie uwagę i zaczęło mnie śledzić otrzymałam rozkaz zejścia do ścisłej konspiracji, do oddziałów leśnych. Byłam uzbrojona w pistolet, granat i karabin.

Załącznik 11: W Stutthofie i Potulicach**A.**

J. Rompski, Kaszubi w Stutthofie, „Zrzesz Kaszëbskô”, nr 53, 7 V 1946, s. 3.

Rok 1942, więcej już maj 1943 roku, następnie 1944 rok zapełniły obóz ludnością kaszubską. Kaszubi przechodzili gehennę obozową jak każdy inny, a bodajże więcej z powodu braku tupetu, bezczelności życiowej, która niestety niejednego ratowała od śmierci. Nie darzono ich zawsze również z mylnych poglądów społecznych należnym koleżeństwem.

Zachowanie się Kaszubów w obozie było wzorowe. Ze swoim współkolegą żył jak brat, dzielił się każdą okruszyną chleba. Obdarzać wszystkich ze swej skromnej paczki nie mógł. Na tym tle różni różnie urabiali sobie sąd o Kaszubach.

Kaszubska inteligencja była wzorem dla swych braci. Tutaj wypada mi wspomnieć o działalności duszpasterskiej księdza Franciszka Gruczy wśród Kaszubów. Był dla nas ojcem, pocieszeniem w chwilach słabych, smutku i utrapienia. Kaszubi Ignęli do swego jegomościa, kochali go.

Nie znali Kaszubi nienawiści rasowej, ani dzielnicowej. Dla nas znaczenie miał każdy człowiek. Sam byłem świadkiem opieki duszpasterskiej i koleżeńskiej nad dwoma żydami obywatelami francuskimi, prawnikiem z zawodu i publicystą przez księdza Franciszka Gruczę.

Polityka w obozie, plany na przyszłość, duch narodowy – Polska nie schodziła z ust Kaszubów.

B.

ks. F. Gl[ruca], Na marginesie rozprawy stutthofskiej, „Zrzesz Kaszëbskô”, nr 58, 18 V 1946, s. 2.

Przed specjalnym Sądem Karnym w Gdańsku odbywa się proces przeciwko zbrodniarzom koncentracyjnego obozu w Stutthofie, tak dobrze nam znanego Kaszubom z własnych w nim straszliwych przeżyć i przeżyć. Poza jednym nazwiskiem nie ma na ławie oskarżonych Kaszubów. I cześć wam za to stutthofianie Kaszubi. Tak, wysoko trzymaliśmy ideał chrześcijanina katolika w obozie, choć nieraz bywaliśmy za to wyśmiewani, szkalowani, a nawet szykanowani przez władze obozowe czy współtowarzyszy nie-Kaszubów. Ale nadszedł końcowy okres straszliwego obozu – ewakuacja! Dlaczego o tym wspominam? Otóż w czasie jednego z przewodów sądowych toczącego się procesu (29.4. br.), kiedy jeden ze świadków opisywał ewakuację – straszliwą ostatnią drogę krzyżową – w której większa część pozostałego obozu wyginęła – a na której jak promyki słońca padała nasza „Caritas” – miłosierdzie chrześcijańskie i nasze współczujące i kaszubskie serce, padło takie pytanie sędziego: „A więc Kaszubi to byli, którzy was wspomagali i ratowali od głodowej śmierci?”

„Tak Kaszubi, proszę Wysokiego Sądu”. I doprawdy zapłata chlebem naszych matek i siostr za kamień, niejednokrotnie na nas Kaszubów w obozie rzucały. Tak, gdyby nie nasze matki i siostry, gdyby nasi z domu stutthofianów nie wspomagali, w dwujnasób tyle by było trupów.

I tak począwszy od Niestępowa, przez Żukowo, Przodkowo, Pomieczyno, Strzecz itd., kiedy przez kaszubską szli ziemię stutthofianie wszędzie był chleb dla nieszczęśliwców, wszędzie ciepła strawa, o ile to było możliwym, choć za to ich szkalowano, a nawet bito. A ile uratowano zbiegłych, ukrywając ich i narażając się na najcięższe kary czy nawet śmierć.

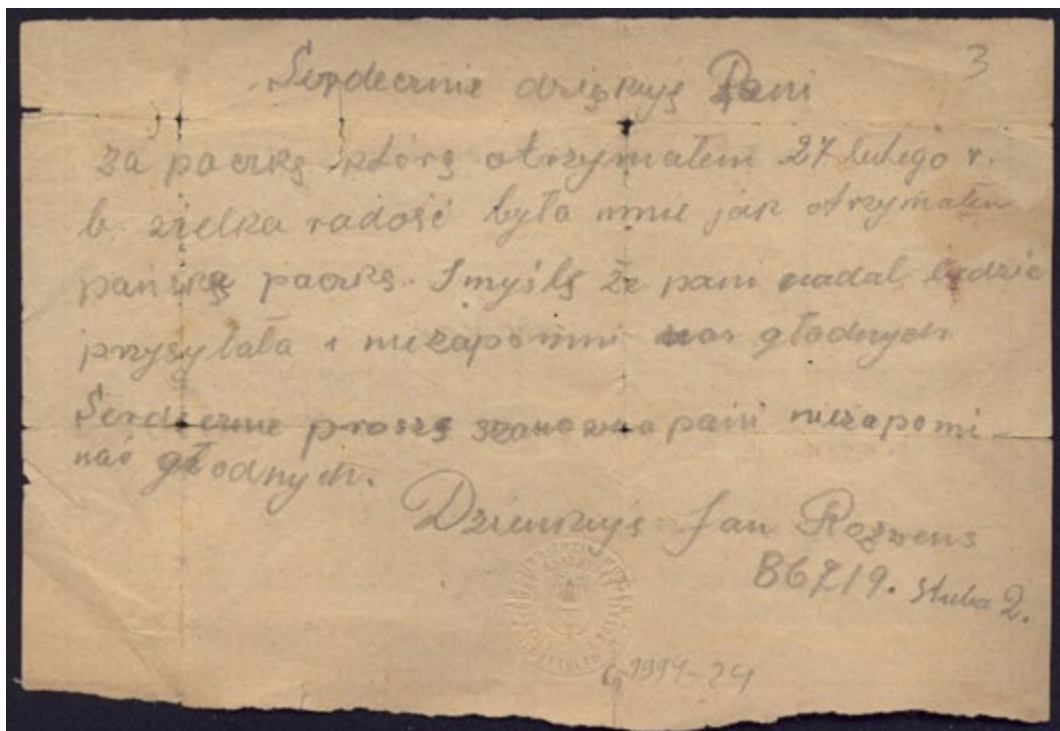
Tak było wszędzie na całych Kaszubach, wszędzie okazując serca swoim, narażając się na największe niejednokrotne nieprzyjemności.

I o tym się prawie że zapominało, o tym się milczy poza nikłymi głosami, często nieśmiało w prasie. Prawdę tę trzeba powiedzieć śmiało i wydobyć nareszcie na światło dzienne i pokazać Polsce.

C. PROŚBA WIĘŹNIA OBOZU W STUTTHOFIE O POMOC W CZASIE MARSZU ŚMIERCI

Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie, sygn. 1994-C1/24, k. 2.

List przekazany dla Muzeum przez Elżbietę Arendt z Wejherowa. Podobne kartki więźniowie przekazywali mieszkańcom miejscowości, przez które przechodzili w czasie Marszu Śmierci.

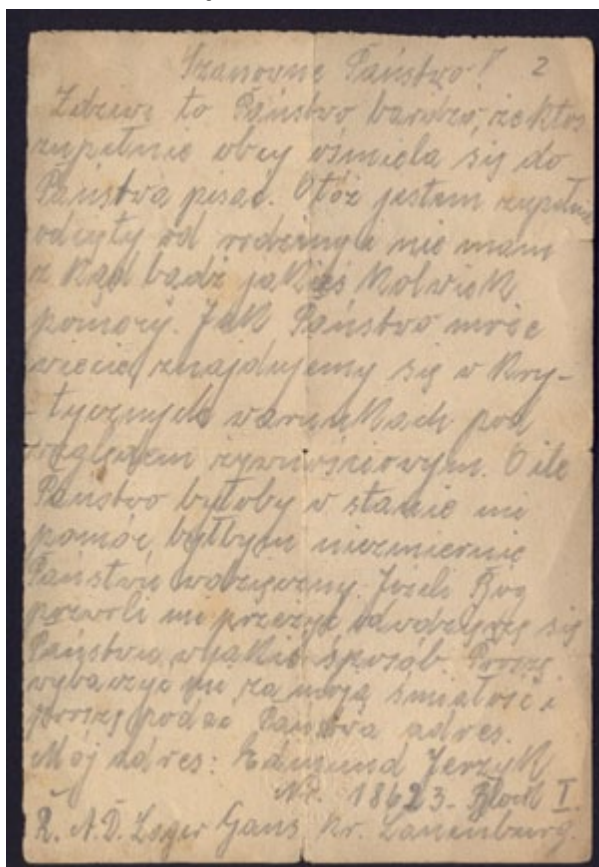


(Archiwum Muzeum Stutthof w Sztutowie)

D. PODZIĘKOWANIE ZA POMOC UDZIELONĄ W CZASIE MARSZU ŚMIERCI

Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie, sygn. 1994-C1/24, k. 3.

List przekazany dla Muzeum przez Elżbietę Arendt z Wejherowa.



(Archiwum Muzeum Stutthof w Sztutowie)

E. W CZASIE MARSZU ŚMIERCI – RELACJA MAKSYMILIANA KRZYSZTOFIKA, UCZESTNIKA POWSTANIA WARSZAWSKIEGO I BYŁEGO WIĘŹNIA FILII KL STUTTHOF W DZIEMIANACH

Sophienwalde – Dziemiany. Zbiór prac nagrodzonych w konkursie literackim na temat filii obozu koncentracyjnego Stutthof – Sophienwalde, istniejącego w Dziemianach w latach 1944-1945, red. I. Dziesko, Pelplin 2006, s. 78-79.

Poczuliśmy się wolni od hitlerowskiej eskorty i szliśmy ku północy w nieznane. My, mocno zmęczeni, poszliśmy w stronę chałupy mieszczącej się pod lasem. Zapukaliśmy do okien i starsza wiekiem Kaszubka zapytała, o co nam chodzi. Otworzyła nam drzwi i rozsunała duże kaszubskie łóżko z puchami, w które wbiliśmy się jak ludzie, którzy już po sześciu i pół miesiącach zapomnieli, jak to się normalnie sypia w łóżku i pod pierzyną. Rano dała nam odgrzewanych ziemniaków ze zsiadłym mlekiem i życzyła dalszej, łatwej drogi do Egiertowa. – „A pani nie ucieka na północ?” – zapytaliśmy. – „Ja nic złego nie zrobiłam, tylko mam tą trzecią grupę, pilnuję gospodarstwa, bo mąż i syn wrócą chyba z Wehrmachtu”.

F. OBÓZ W POTULICACH

A. Paczoska, Obóz w Potulicach i jego rola w eksterminacji mieszkańców Pomorza w czasie II wojny światowej [w:] Obóz w Potulicach – aspekt trudnego sąsiedztwa polsko-niemieckiego w okresie dwóch totalitaryzmów, red. A. Paczoska, Instytut Pamięci Narodowej, Bydgoszcz 2005, s. 15, 17, 18.

Obóz przez cały czas swego istnienia był przeznaczony głównie dla wyrzucanej ze swych gospodarstw ludności wiejskiej, którą przywożono tam całymi rodzinami. Od 1942 roku do obozu przyjmowano więźniów karnych.

Zaczęli też napływać Polacy, kierowani tam przez władze policyjne za wykroczenia o charakterze politycznym (odmowa przyjęcia III grupy narodowej, udzielanie pomocy partyzantom, ucieczki z Wehrmachtu, nielegalny powrót z miejsca osiedlenia lub pracy przymusowej). Wszyscy znajdujący się w obozie podlegali obowiązkowi pracy.

W obozie duży procent internowanych stanowiły dzieci. Część dzieci poddawano badaniom rasowym i wywożono w głąb Rzeszy.

Załącznik 12: Spotkanie z Armią Czerwoną**A. WSPOMNIENIA PELAGII KLINKOSZ (Z D. BLADOWSKA)**

E. Pryczkowski, *Wspomnienia kaszubskich Sybiraków*, Wydawnictwo „Rost”, Banino 2006, s. 108, 109.

Rosjanie weszli. To było bodajże dokładnie 15 marca 1945 roku. Pierwsze co, to gonili dziewczyny. Wiadomo, robili z nimi co chcieli. Plądrowali też mieszkania, zabierali co się dało. Oni nas po prostu wyswobodzili z wszystkiego, nawet z człowieczeństwa. Nie przesłuchiwali mnie wcale, tylko w nocy wpakowali na samochód i odjechali z nami do Grudziądza.

Tam był ogromny obóz. Od czasu do czasu Ruscy brali sobie tam dziewczyny. Potem załadowali nas w wagony bydłące. Dojechalśmy do Nowosybirsk dokładniej 3 maja. Był jeszcze mróz. Pracowaliśmy w kopalniach węgla. Myśmy tam pracowali kilka miesięcy. Do domu wróciliśmy 15 sierpnia. To chyba jedynie Matce Boskiej Sianowskiej należy zawdzięczać tak szybkie zwolnienie.

B. WSPOMNIENIA MAŁGORZATY KREFTA (Z D. PŁOTKA)

E. Pryczkowski, *Wspomnienia kaszubskich Sybiraków...*, s. 239, 240, 242.

Do aresztowań często dochodziło bardzo przypadkowo, np. na skutek donosów złośliwych sąsiadów. Enkawudziści, na podstawie nie zawsze słusznych pomówień, sporządzali listy tych, których potem aresztowali. Ja też na Syberii znalazłam się dzięki sąsiadce, która chciała zemścić się na mojej mamie.

W czasie okupacji chciano mnie wywieźć na roboty do Niemiec. Moja matka poszła do niemieckiego sołtysa w Kosowie poprosić, aby mogła zostać w domu. Motywowała to tym, że bardzo jestem potrzebna do opieki nad młodszym rodzeństwem. Zgodę na pozostawienie mnie w domu otrzymała. Córkę tej naszej sąsiadki wtedy wywieziono. W 1945 roku miała się wyrazić mniej więcej w ten sposób: „Moja córka pracowała u Niemców, to niech ta pracuje u Ruskich”. Na święta Wielkanocne siedzieliśmy już w pociągu.

Na miejsce jechaliśmy w bydłących wagonach cały miesiąc. Podróż była też dość niebezpieczna. Nieraz słyszeliśmy krzyki: „Germany, Germany jadą”. Przez 4 lata mojego pobytu na Syberii musieliśmy robić wszystko. Zaraz po powrocie [do domu – D. Sz.] byłam na dłuższej rozmowie u mojego proboszcza księdza Paszoty, który był bardzo ciekawy moich przeżyć.

Przez władzę byliśmy traktowani bardzo źle. Bardzo niemiło potraktowano nas na granicy: zabrano nam wszystko, co potwierdzało nasz pobyt tam. Kiedy wiele lat po wojnie niektórzy z nas chcieli otrzymać jakieś odszkodowanie, nic nie dostali i jeszcze usłyszeli, że byliśmy tam z własnej woli, goniąc za rosyjskimi żołnierzami. Niektórych z nas chciano ponownie zamknąć.

Załącznik 13: Na Wschodzie i Zachodzie, blisko i daleko**A.**

B. Richert, *Chcę wrócić do ojczyzny*, „Zrzesz Kaszëbskô”, nr 53, 7 V 1946, s. 3.

Jak wynika z listów nadchodzących z Anglii, w obozie, którego adres brzmi: Welsby Camp Nr 292 P. O. W. N.R. Grimsby, Lincolnshire, znajduje się za drutami wielu Kaszubów z powiatów morskiego, kartuskiego i kościerskiego. Jest ich tam przeszło 1000 osób i są zajęci przymusowymi, ciężkimi robotami rolnymi.

Między innymi znajduje się tam również sekretarz śp. dr. Aleksandra Majkowskiego i ostatni przedwojenny redaktor „Zrzeszë Kaszëbskji” p. Feliks Marszałkowski z Kartuz.

Pomyśli każdy, iż prawdopodobnie ludzie ci należą do kategorii licznych przestępców wojennych, zbrodniarzy hitlerowskich. Tymczasem nie! Są to Kaszubi „wniemczeni” i to najczęściej pod terrorem. Ubrano ich w nienawistny mundur wojska niemieckiego i posłano na front zachodni jako „mięso armatnie”. Na froncie zachodnim dostali się do niewoli.

Wielu z nich później walczyło po stronie alianckiej. Ale po skończonej wojnie zamknięto ich do obozu, pozbawiono wolności i zmuszono do ciężkiej pracy. Jak wynika z listów, które często potajemnie przesyłają, że są Kaszubami – Polakami i że chcą wrócić do ojczyzny, do swych rodzin, stron rodzinnych, chcący.

B. PO POWROCIE, WE WŁASNYM (?) DOMU

Pjëtöv Tóna, *Sprawa Alfonsa Myślisza*, „Zrzesz Kaszëbskô”, nr 3, 9 X 1945, s. 2.

Po sześciu latach tułaczki przyjechał ss. „Kraków” do Gdyni. Radość i poruszenie ogólne, przyjeżdżają nasi chłopcy, którzy przy boku Anglii pomogli zgnieść olbrzyma niemieckiego.

I ja miałem okazję poznać jednego z marynarzy: Alfonsa Myślisza. Opowiadał mi zrazu o pewnych sprawach związanych z przyjazdem i odjazdem, a później z tym samym spokojem oświadczył mi, że on tutaj nie odnalazł rodziny, a ojczyznę jego jest jego statek.

Zdziwiło mnie to i dlatego prosiłem o bliższe wyjaśnienia. I zaczął swoje opowiadanie od tego, jak oczekiwał na przybycie kogoś z rodziny na powitanie statku. Nikt nie przyszedł. Czyżby wszyscy krewni wymarli w czasach tej strasznej okupacji? Przecież rodzina Myśliszów zamieszkiwała na wybrzeżu od Jastarni do Gdyni od przeszło pięciuset lat. Z głęboką troską w sercu idzie w stronę domu rodzinnego. Płot jest rozwalony. Widok płotu nasunął mu jednak myśli: a może rodzina moja przeze mnie miała jakieś trudności od okupanta niemieckiego. Może wywieziono rodziców moich za to, że służyłem w wojsku polskim w Anglii. Wiadomo było, że za sprawy takie traktowano w ten sposób.

Wchodzi do sieni, puka do drzwi. Niech będzie pochwalony. Nikt nie odpowiada. Idzie dalej. Jakaś wystraszona kobieta przybiega: „Kto pan jest? I co pan chce?”. Na jego zapytanie o rodzinę Myśliszów odpowiada w tempie przyspieszonym: „Ich już tu dawno nie ma, to byli Volksdeutsche, teraz my tutaj wszystko zajmujemy”. Jak mi sam Myślisz opowiadał, dwaj czy nawet trzej jego koledzy z ss. „Kraków”, Kaszubi, rodzin swych w stałym miejscu zamieszkania nie odnaleźli, bo je wysiedlono z powodów podobnych do powyżej opisanego.

Załącznik 14: Rehabilitacja i weryfikacja**A.**

S. Bykowska, *Rehabilitacja Kaszubów i Pomorzan po II wojnie światowej* [w:] *Kaszubi w PRL*, red. M. Adamkiewicz, I. Joć, Zarząd Główny Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, Gdańsk 2007, s. 33, 34, 41.

Reprezentanci Volkslisty w pierwszych miesiącach po wojnie stanowili grupę pozbawioną praw majątkowych oraz publicznych, często także pomocy żywnościowej czy medycznej.

Warunkiem otrzymania pełni praw obywatelskich było złożenie deklaracji wierności narodowi i państwu polskiemu. Utrudnianie rehabilitacji następowało także „oddolnie”, ze strony współmieszkańców gminy, powiatu lub miasta, którzy chcąc wykorzystać niepewną sytuację prawno-materialną sąsiada, często dla osobistej korzyści materialnej, donosili władzom o rzekomej antynarodowej postawie w czasie okupacji.

B.

B. Richert, *Błąd trzeba naprawić*, „Zrzesz Kaszëbskô”, nr 61, 26 V 1946, s. 1.

Wiele złego zrobiło też początkowe wysiedlanie wszystkich „Niemców” do czasu przeprowadzenia weryfikacji. Tak poszkodowanych zostało wielu Kaszubów miejscowych, którzy po zakończonym procesie zastają na swych gospodarstwach osiedlonych tam repatriantów.

Ten stan wywołuje również nieufne, podejrzliwe ustosunkowanie się repatriantów do prawie każdego Kaszuby jako do ukrytego Niemca. A znowu ten brak zaufania do autochtonów przejawia się w obsadzaniu stanowisk kierowniczych w administracji i przemyśle. Element miejscowy jest zazwyczaj pomijany, bo coś tam „pachnie niemieckością”.

Załącznik 15: Problem kaszubski wciąż aktualny...

A. Bukowski, *Kaszubi w rezerwacie?*, „Głos Wybrzeża”, nr 151, 31 VII–2 VIII 1981, s. 5.

Trzeba by uznać za polityczną naiwność mniemanie, że po rozgromieniu faszyzmu hitlerowskiego w 1945 roku i ustanowieniu o wiele korzystniejszych granic Polski zniknęło raz na zawsze „zagrożenie niemieckie” i że „kwestia kaszubska” przestała istnieć. Istnieje ona niestety nadal w rachubach rewizjonistów i rewanżystów zachodniemieckich oraz działających tam różnych „ziomkostw”.

Załącznik 16: Na granicy absurdu...

W. Turek, *Kaszubi – między opozycją a kolaboracją* [rec. książki T. Bolduana, *Nie dali się złamać. Spojrzenie na ruch kaszubski 1939–1995*, Gdańsk 1996], „Dziennik Bałtycki”, nr 23, 28 I 1997, s. 7

Dwunurtowość ruchu kaszubskiego czyli podział na orientację autonomiczno-kaszubską i kaszubsko-pomorską („mestwinowską”), występowała również przed 1939 rokiem. Tę pierwszą orientację reprezentowało środowisko „Zrzeszy Kaszëbskiej”.

Tę drugą propagował wraz ze zdecydowaną większością ówczesnej elity Jan Karnowski.

Eksterminacja elity pomorskiej była eksterminacją elity „mestwinowskiej”. Nie chcę być złośliwy ani stawiać jakichkolwiek zarzutów, ale cała redakcja przedwojennej „Zrzeszy Kaszëbskiej” przeżyła wojnę, czego nie da się powiedzieć o pozostałych środowiskach kaszubsko-pomorskich.

Załącznik 17: Tablica upamiętniająca Kaszubów rozstrzelanych w Szymbarku



(Foto: Dariusz Szymikowski)